



BIULETYN

Nr 6 (614) • 15 stycznia 2010 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Łukasz Adamski, Mateusz Gniazdowski,
Beata Górka-Winter, Leszek Jesień, Agnieszka Kondek (sekretarz redakcji),
Łukasz Kulesa, Marek Madej, Ernest Wyciszkiewicz

Al-Ka'ida w Jemenie

Patrycja Sasnal

Rozbudowa struktur Al-Ka'idy w Jemenie wynika w ostatnich latach głównie z problemów wewnętrznych tego państwa: złego stanu gospodarki, powszechnej biedy oraz słabości politycznej rządu, niezdolnego do zwalczania ruchów odśrodkowych na południu i północy kraju oraz przeciwdziałania terroryzmowi. Z uwagi na niestabilność Jemenu i duże poparcie społeczne dla Al-Ka'idy, otwarta interwencja zbrojna USA jest mało prawdopodobna, a jednocześnie niewskazana. Społeczność międzynarodowa powinna natomiast starać się zwiększyć pomoc rozwojową dla Jemenu, bez czego jego destabilizacja może się pogłębić.

Uwarunkowania. W Jemenie ideologia Al-Ka'idy znajduje relatywnie duże poparcie i możliwości rozwoju. Wynika to ze słabości państwowości jemeńskiej, dotkniętej tarciami wewnętrznymi i trudnościami gospodarczymi. Integralności kraju zagrażają ruch secesjonistyczny na południu (do 1990 r. Jemen był podzielony na dwa państwa) oraz rebelia plemienia Huti na północy kraju. Destabilizacyjny wpływ tych ruchów potęgują represje rządu w Sanie wobec popierającej je ludności, pogłębiające obecne antagonizmy. W elitach rządzących rozpoczyna się konflikt o sukcesję po prezydencie Alim Abdallahu Salihu, który rządzi od ponad 30 lat. Wewnętrzna – i niewykluczone, że długotrwała – walka o władzę będzie więc dodatkowo osłabiać rząd centralny.

Problemy bezpieczeństwa związane są ze złym stanem gospodarki i niskim poziomem rozwoju kraju. Gospodarka Jemenu jest uzależniona od eksportu ropy, której zasoby wkrótce się wyczerpią. W kraju brakuje wody pitnej, a z powodu wysokiego przyrostu naturalnego już połowa Jemeńczyków żyje poniżej granicy ubóstwa. Rodzi to poczucie braku perspektyw, skłaniające część ludności do wspierania radykalnych programów politycznych. Brak kontroli rządu centralnego nad terytorium państwa poza obszarami miejskimi powoduje, że w wymiarze lokalnym klany i plemiona samodzielnie ustalają i utrzymują porządek publiczny, co wiąże się z powszechną dostępnością broni.

Na skalę poparcia dla Al-Ka'idy wpływa też jemeńska religijność i tradycjonalizm, prowadzące do identyfikowania się części społeczeństwa z ideologią i celami tej organizacji. Popularność Al-Ka'idy wynika także ze sprzeciwu społeczeństwa Jemenu wobec polityki USA w regionie, w tym przetrzymywania Jemeńczyków w Guantanamo i innych amerykańskich więzieniach.

Al-Ka'ida w Jemenie. Początki obecności Al-Ka'idy w Jemenie sięgają lat dziewięćdziesiątych XX w., gdy do tego kraju zaczęli napływać weterani walk z sowiecką interwencją w Afganistanie. Władze Jemenu nie przeciwdziałały wówczas rozwojowi struktur Al-Ka'idy, dzięki czemu ta nie podejmowała akcji terrorystycznych na terytorium kraju. Sytuacja zmieniła się po ataku na okręt USS Cole w 2000 r. w Adenie i po atakach z 11 września 2001 r. Rząd jemeński, w obawie o reakcję USA, podjął ścisłą współpracę ze stroną amerykańską w zwalczaniu Al-Ka'idy, co doprowadziło do jej rozbicia. Druga faza rozwoju Al-Ka'idy w Jemenie rozpoczęła się w 2006 r., wraz z ucieczką z więzienia w Sanie jej 23 członków, w tym obecnego przywódcy Nasira al-Wahiszi, byłego sekretarza Usamy Ibn Ladina w Afganistanie. Od tego czasu postępuje stopniowa rozbudowa struktur organizacji. W styczniu 2009 r. saudyjski odłam Al-Ka'idy uznał dowództwo jemeńskie, tworząc ugrupowanie „Al-Kaida na Półwyspie Arabskim”. Dzięki tym zmianom jemeńska Al-Ka'ida jest obecnie zdolna do przeprowadzenia ataków w samym Jemenie oraz Arabii Saudyjskiej, ale jej możliwości działania w pozostałej części Półwyspu Arabskiego i Rogu Afryki oraz poza nimi pozostają mocno ograniczone.

„Al-Ka'ida na Półwyspie Arabskim”, co wyjątkowe w Jemenie, cieszy się stosunkowo dużym poparciem społecznym, niezależnym od podziałów klanowych w społeczeństwie. Dodatkowo, jedynie 6% Jemeńczyków uważa ją za zagrożenie, choć jej liczebność szacuje się na kilkadziesiąt osób: Jemeńczyków i Saudyjczyków, rozproszonych na obszarze całego kraju i wchodzących w lokalne sojusze z przywódcami klanów. Al-Ka'ida z pogranicza afgańsko-pakistańskiego deklaruje związki z „Al-Ka'idą na Półwyspie Arabskim”, lecz organizacyjnie i finansowo obie struktury pozostają niezależne. Nie ma też przekonujących dowodów na trwającą rzekomo migrację członków Al-Ka'idy z Pakistanu i Afganistanu do Jemenu. Mimo, iż w Jemenie przebywa ok. 150 tys. uchodźców z Somalii, relacje Al-Ka'idy z Al-Szabab, głównym ugrupowaniem somalijskich radykałów islamskich, nie są silne. Bardziej niepokojący wydaje się wpływ sytuacji w Jemenie na stabilność Arabii Saudyjskiej. Ewentualny upadek Jemenu, nawet jeśli spowodowany innymi czynnikami niż aktywność Al-Ka'idy, wzmocniłby tę grupę i umożliwił jej przeprowadzenie zamachów na bardziej spektakularne cele w Arabii Saudyjskiej. Mogłoby to oznaczać jej destabilizację, a tym samym mieć daleko idące skutki gospodarcze i polityczne dla regionu czy nawet całego systemu międzynarodowego.

Polityka rządu jemeńskiego. Rząd Jemenu prowadzi wobec Al-Ka'idy politykę dwutorową: z jednej strony przyzwala na działalność tych jej członków, którzy nie dokonują zamachów w kraju, z drugiej – stara się zdecydowanie reagować na zamachy i działania w Jemenie wymierzone przeciw USA i ich sojusznikom. Z perspektywy rządu w Sanie najpoważniejszymi wyzwaniami pozostają jednak ruch secesjonistyczny na południu oraz rebelia Hutich na północy kraju. W efekcie koncentruje się on na zwalczaniu tych dwu egzystencjalnych zagrożeń, a nie Al-Ka'idy, postrzeganej wciąż jako problem przede wszystkim dla USA. Możliwe jest więc nawet, że rząd Jemenu spróbuje wykorzystać obecne zainteresowanie międzynarodowe sytuacją w tym kraju, by zyskać poparcie w walce z opozycją na południu i północy. Wskazuje na to umieszczenie na listach podejrzanych o terroryzm Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarówno członków Al-Ka'idy, jak i innych opozycjonistów, oraz oskarżanie, mimo braku dowodów, Iranu (jako sponsora terroryzmu) o pomoc dla rebelii Hutich.

Szybka odbudowa przez Al-Ka'idę potencjału po 2006 r. wskazuje, że zagrożenie z jej strony będzie rosło, jeśli rząd Jemenu nie podejmie działań przeciwko organizacji. Jej struktury i poparcie, jakim się cieszy, także dzięki powiązaniom z lokalnymi ugrupowaniami i formacjami klanowymi, są tak silne, że nie uda się jej w pełni zwalczyć nawet po zlikwidowaniu obecnego dowództwa. Walka z Al-Ka'idą zapewne okaże się więc dla rządu Jemenu długotrwała.

Zaangażowanie USA i społeczności międzynarodowej. W przemówieniu z 1 grudnia 2009 r. o strategii dla Afganistanu i Pakistanu, prezydent Obama wskazał Jemen i Somalię jako kraje, w których USA będą przeciwdziałać odradzającej się Al-Ka'idzie. W tym samym miesiącu w Jemenie doszło do dwóch ataków lotniczych na członków Al-Ka'idy. Przypuszczalnie udział w ich organizacji miały siły amerykańskie, choć Stany Zjednoczone będą starały się uniknąć oficjalnego przyznania się do współpracy w tego rodzaju akcjach. Ujawnienie takich informacji groziłoby bowiem prezydentowi Salihowi utratą poparcia części społeczeństwa jemeńskiego i dalszym osłabieniem władz centralnych, a dodatkowo mogłoby ułatwić Al-Ka'idzie działalność rekrutacyjną. Między innymi dlatego prezydent Obama wykluczył otwartą interwencję zbrojną w Jemenie, choć USA zapowiedziały zwiększenie pomocy oraz współpracy wojskowej i wywiadowczej.

Amerykańska interwencja wojskowa, samodzielna lub z sojusznikami, w obecnej, korzystnej dla Al-Ka'idy sytuacji w Jemenie, byłaby niewskazana także dlatego, iż zwiększając ryzyko dezintegracji kraju i wzmacniając w społeczeństwie niechęć do USA mogłaby uprawdopodobnić rozwój przez tę organizację obecnie niewielkich zdolności do dokonywania ataków w Europie lub Ameryce Północnej. Zasadna wydaje się zatem intensyfikacja przeciwdziałania terroryzmowi w Jemenie raczej dzięki użyciu środków pozamilitarnych. Wskazane byłoby m.in. zwiększenie pomocy rozwojowej, która jeszcze w 2008 r. była np. kilkunastokrotnie niższa niż dla Afganistanu. Niewątpliwie nie byłoby możliwe jej świadczenie przy całkowitym pominięciu współpracy z rządem Jemenu, mimo ryzyka defraudacji przekazywanych środków lub ich wykorzystania do zwalczania opozycji z południa i północy. Równocześnie należałoby jednak uruchamiać niezależne od władzy centralnej kanały świadczeń poprzez organizacje pozarządowe spoza Jemenu, pod warunkiem zagwarantowania ich personelowi odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa. Uzasadnione byłoby też uzależnienie skali i zakresu udzielanej rządowi Jemenu pomocy od cyklicznej i całościowej oceny jej efektywności oraz faktycznego wpływu na stabilność państwa. Jednakże, choć niektóre kraje (USA, Wielka Brytania) już zapowiedziały zwiększenie wsparcia dla Jemenu, wątpliwe jest, czy zadanie to zostanie potraktowane z należytą determinacją w sytuacji, gdy skutki kryzysu gospodarczego są nadal odczuwalne, a potencjalni główni donatorzy pozostają zaangażowani w rozwiązywanie konfliktów w Afganistanie i Pakistanie.